Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

7. LUTEGO 1926.

NR. 30. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Między Anglją a Rosją sowiecką.

Sensacją ostatnich dni była wiadomość, jakoby londyński Foreign Office przestrzegł rząd polski przed redukcją budżetu wojskowego, wskazując na niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony sowietów. Prasa niemiecka zaś w uzupełnieniu tej wiadomości dodała jeszcze, że Anglja interwenjuje u rządu polskiego za powrotem p. marsz. Piłsudskiego na naczelne stanowisko w armji.

Zaraz jednak po pojawieniu się wiadomości o rzekomej przestrodze udzielonej Polsce przez Anglję, przyszło zaprzeczenie. Zaprzeczeniu temu musimy oczywiście wierzyć. Niemniej jednak należy stwierdzić, że wiadomość o przestrodze, jeżeli już została sfingowaną, ma faktyczny pogląd rządu Baldwina za swoje źródło.

Rosja sowiecka zagroziła w ostatnich latach poważnie stan posiadania światowego imperjum angielskiego. Dwa szczególnie wypadki niepokoją rządzące koła Anglji: — traktat rosyjsko-turecki zawarty w Paryżu z okazji przegranej Turcji w sprawie o Mossul, i popieranie rewolucyjnych ruchów chińskich przeciw Japonji i Anglji przez Rosję. **Przed Anglją jawi się coraz częściej i coraz wyraźniej widmo Bolszewji, jako najgroźniejszej antagonistki na Bliskim i na Dalekim Wschodzie.** I nikt już w Anglji nie kryje się z przeświadczeniem, że do zapasów o wpływy w Azji lepiej jest przygotowaną Rosja, niż Anglja. Ta ostatnia ma wprawdzie na swoje usługi doskonałą administrację, długoletnią tradycję i — Ligę Narodów, może jednak działać tylko w porozumieniu z innemi mocarstwami, zainteresowanemi Azją, a to obok stron dodatnich ma także ujemną: — krępuje bowiem swobodę ruchów i decyzji.

W lepszem położeniu znajduje się Rosja sowiecka. Zarówno w Arabji, w Indjach, jak zwłaszcza w Chinach staje w postaci apostoła narodowego wyzwolenia i zjednoczenia, mając zaś do dyspozycji doskonały aparat propagandystyczny i nie potrzebując się krępować sprzymierzeńcami, których prawie nie ma, działać może agresywnie i stanowczo.

Jak wielką obydwie strony wagę przywiązują do tej walki w Azji, świadczy świeża mowa tronowa **króla Jerzego i prawie równocześnie z nią na kongresie robotników tekstylnych wygłoszony przez Trockiego referat o polityce zagranicznej.** Prasa zwraca uwagę, że najdłuższy ustęp swej mowy poświęcił król angielski sprawie Mossulu i trudnościom, na które jej ostateczne zlikwidowanie napotyka. Trocki znów szczegółowo omówił wypadki w Chinach, przyczem podkreślił wybitną rolę funkcjonarjuszów przy kolei wschodnio-chińskiej; mają oni być, jego zdaniem, „małymi dyplomatami", — ich techniczna rola jest mniej ważną od politycznej, obejmującej umocnienie wpływów Rosji na terenie Chin.

Tem zagrożeniem wpływów Anglji na Azję tłomaczy się ostra forma kampanji prowadzonej przez rząd Baldwina z Rosją sowiecką. Cziczerin podczas niedawnej swej wizyty na zachodzie Europy mówił o próbach okrążenia Rosji przez Anglję, — Chamberlain nie wątpi (jak to prasie francuskiej powiedział), że Rosja jest największym wrogiem pokoju międzynarodowego, — a więc i wpływów Anglji na Wschodzie. I jedna i druga strona uświadamia sobie zbliżającą się konieczność zderzenia. Każda też z nich próbuje powiększyć szanse zwycięstwa na ten wypadek. Cziczerin trudził się o odciągnięcie Niemiec od zachodniej Europy, a i Polskę usiłował pociągnąć ku Rosji mirażem korzyści gospodarczych i politycznych. Chamberlain wyrównuje różnice dzielące Anglję od Francji, idzie na rękę Włochom i kokietuje Niemcy. Co do Polski, to, jeśli się wiadomość o udzielonej jej przestrodze uzna za mistyfikację (bodaj nawet, czy nie pochodzącą z rosyjskiego źródła), nie ulega wątpliwości, że radby ją widzieć podatną pod wpływy Londynu.

Ma to swoje dla nas dobre strony. I Rosji i Anglji potrzebujemy. Pierwszej ze względu na wielki rynek zbytu, który przedstawia. Drugiej ze względu na jej stanowisko w świecie i rolę, którą w Lidze Narodów odgrywa. Byłoby jednak przedwcześnie dziś już wiązać się z którąś z tych potęg. Oznaczałoby to skok w niewiadome. Przyszłość pokaże, czy się życie międzynarodowe rozwinie w walkę między Anglją a Rosją o Azję, czy też nie zapanują nad niem inne tendencje (w szczególności wchodzą tu w grę nowe siły jeszcze nie skrystalizowane z międzynarodowego punktu widzenia, jak Włochy Mussoliniego, Niemcy, wreszcie Ameryka).

To jednak nie wyklucza, by Polska nic miała wykorzystać swego stanowiska wobec konfliktu angielsko-rosyjskiego dla wzmocnienia swej państwowości. Mamy na myśli rozpoczętą już na zachodzie Europy dyskusję o stałe miejsce Polski w Radzie Ligi Narodów. Obecna faza konfliktu angielsko-rosyjskiego nastręcza nam pomyślną okazję dla starań w tym względzie.

W. Z.

Konferencja rozbrojeniowa w Waszyngtonie?

Waszyngton. (AW.). W kołach informowanych twierdzą, że prezydent Coolidge wobec odroczenia terminu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej **zamierza zwołać do Waszyngtonu konferencję rozbrojeniową.** Nie wierzy on, by konferencja genewska przyszła obecnie do skutku, a chodzi mu o jaknajrychlejsze załatwienie przynajmniej sprawy **rozbrojenia na morzu.**

Smutne horoskopy konferencji.

Paryż. (PAT) „Matin" stwierdza, iż Niemcy **nie złożyły dotychczas żadnej prośby o przyjęcie ich do Ligi Narodów,** co miało być pierwszym warunkiem wejścia w życie aktów locarneńskich, w stosunku do których konferencja rozbrojeniowa jest tylko normalnym dalszym ciągiem. Pozatem dziennik zwraca uwagę, iż gabinet japoński, którego stanowisko jest **niesłychanie ważnem, nie nadesłał żadnych instrukcyj swym przedstawicielom przy Lidze Narodów.**

Sowiety nie osiągnęły jeszcze ze Szwajcarją żadnego modus vivendi, zaś rozbrojenie europejskie, w którem Rosja nie weźmie udziału, nie będzie miało żadnego znaczenia, tak, iż koła bliskie Ligi Narodów zastanawiają się nad sprawą odbycia konferencji **w jednem z miast francuskich w pobliżu granicy szwajcarskiej,** w razie gdyby osiągnięcie modus vivendi okazało się niemożliwem. W zakończeniu „Matin" pisze, **iż możnaby powiedzieć bez przesady, że gdyby Francja dążyła do zakończenia konferencji niepowodzeniem, to najlepszym po temu środkiem byłoby ją zwołać w dniu 15 lutego.**

Niemcy nastrojone „pacyfistycznie".

Berlin. (PAT.). Jak donosi „Reichsdienst der deutschen Presse", Rada państwa zajmie się w najbliższych dniach ustawą, **zakazującą wszelkich wojskowych stowarzyszeń.** Projekt ustawy, przygotowany przez ministerstwo spraw wwenętrznych Rzeszy, uwzględnia żądania państw ententy, wreszcie **rozwiązuje wszystkie organizacje, które pośrednio lub bezpośrednio zajmują się sprawami wojskowemi i odbywają ćwiczenia wojskowe,** jak np. „Stahlhelm". Nie dotyczy to jednak takich związków, jak „Jugend", który nie należy do organizacyj wojskowych.

—o0o—

Interwencja Anglji w Paryżu.

Wiedeń. (AW.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: W związku z wiadomościami o presji francuskiej na Małą Ententę w kierunku omówienia na konferencji w Temeszwarze afery fałszerstw węgierskich, Aglja zwróciła się do Francji z przedstawieniem szkodliwości tej akcji. Wobec tego rząd francuski zawiadomił telegraficznie Małą Ententę, że nie byłoby pożądanem omawianie sprawy fałszerstw w duchu nieprzychylnym dla Węgier. Interwencja ta wywołała w Paryżu zrozumiałą sensację.

—o0o—

SENSACYJNY WYNIK REWIZJI W INSTYTUCIE KARTOGRAFICZNYM.

Budapeszt. (AW) Maszynę drukarską do podrabiania 1000-frankówek znaleziono onegdaj przy ponownej rewizji w państwowym instytucie kartograficznym. Rewizji dokonano z udziałem funkcjonarjuszy francuskich. Pierwsze poszukiwania w instytucie nie wydały rezultatu. Fakt ten wywołał obecnie liczne komentarze. Opozycja dowodzi, że śledztwo dotychczasowe wyraźnie dążyło do zatuszowania afery. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło znowu do burzliwych scen.

—o0o—

Koniec nieudałego zamachu.

Lizbona. (AW) Aresztowani przywódcy ruchu powstańczego w Portugalji znajdują się, jako więźniowie, na pokładzie jednego z okrętów wojennych. W całym kraju panuje już spokój. Wojskowy przywódca spisku oświadczył, że miano utworzyć rząd narodowy dla rewizji konstytucji. W ruchu powstańczym zostało rannych 20 osób. Kilka kamienic zostało uszkodzonych granatami. Aresztowano 120 osób.

—o0o—

Przed wyborami gminnemi w Bułgarji.

Sofja. (Tel. wł.). W lutym odbędą się w Bułgarji wybory do rad gminnych. W obecnych warunkach **będą one miały doniosłe znaczenie dla życia politycznego, a przedewszystkiem dla nowego rządu p. Liapczewa.** Stronnictwa rządowe występują zwyczajnie razem. Opozycja jednak rozporządza dużemi sympatjami, szczególnie na wsi. W ub. niedzielę przemawiał **minister spraw zagran. Buzew w Ruždžuku** na zebraniu wyborczem. Oświadczył, że rząd obecny kontynuuje dzieło swego poprzednika: zniweczenie frontu agrarno-komunistycznego. Spodziewają się zaciętych walk partyjnych.

—o0o—

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Genewa. (AW.) Skład komisji przygotowawczej dla międzynarodowej **konferencji gospodarczej** został już prawie ustalony. Mianowicie 34 członków komisji będzie reprezentowało poszczególne państwa według specjalnego klucza, biorąc w obradach udział przedewszystkiem w charakterze rzeczoznawców. Ilość tę rozdzielono, jak następuje: Anglja 4 miejsca, Niemcy, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone po 3; Szwecja, Holandja, Japonja i Unja sowiecka po 2; Belgja, Argentyna, Austrja, Brazylja, Brytyjskie Indje, Czechosłowacja, Hiszpanja, Kanada, **Polska,** Szwajcarja po 1 miejscu. Na przewodniczącego komisji upatrzony jest Szwajcar, Gustaw Abor, na wiceprzewodniczącego Holenderczyk, Kroller. Ostateczny termin zwołania konferencji ustalono na połowę maja.

—o0o—

Nieporozumienia w rządzie zlikwidowane.

USTAWA O PODATKU MAJĄTKOWYM BĘDZIE PODDANA REWIZJI.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnich dniach sytuacja polityczna **była bardzo naprężona.** Punkt ciężkości tkwił w podatku majątkowym. Min. **Moraczewski** bardzo silnie naciskał na wykonanie ustaw o podatku majątkowym, tymczasem niektóre ministerstwa, jak i niektóre stronnictwa koalicyjne zwracały uwagę, że ściągnięcie tego podatku jest niemożliwe i nierealne.

Po długich targach, które wywoływały nawet dość ostre dyssonanse w łonie rządu, w piątek rano odbyło się poufne posiedzenie przywódców stronnictw koalicyjnych, przy udziale premjera Skrzyńskiego i marszałka **Rataja.** Klub Ch. D. reprezentował prezes **Chaciński.** Wynikiem obrad było ustalenie pewnego modus procedendi, polegającego na tem, że ustawa o podatku majątkowym, która miała być rozpatrywana przez Sejm, **będzie znowu odesłana do komisji;** natomiast ministerstwo skarbu ma op[illegible]ować **projekt nowego stałego podatku majątkowego o niskim procencie**

Napiętnowanie demagogji socjalistycznej

NA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Jaworowski (PPS.) i pos. Putek referowali wnioski PPS. i NPR. w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Warszawie. Min. Raczkiewicz oświadczył, że uznaje konieczność przeprowadzenia wyborów, **ale na całym obszarze państwa, a rząd z niecierpliwością oczekuje załatwienia ustaw samorządowych.**

Gdzie rada miejska jest niezdolna do pracy, albo jest zdekompletowana, przeprowadza się fragmentaryczne wybory. Ani jednej, ani drugiej usterki **nie ma przy Radzie miasta Warszawy;** jakkolwiek lewica grozi zdekompletowaniem Rady, jest to dopiero kwestja przyszłości. Przeciwko temu wystąpił pos. **Ilski** (Zw. lud. nar.) i pos. Dymowski, który imieniem Chrześć. Dem. przeciwstawił się idei **upaństwowienia tramwajów miejskich,** zawartej we wniosku P. P. S.

Rada miejska znajduje w społeczeństwie aprobatę **co do swego stanowiska podwyższenia cen biletów tramwajowych,** niewątpliwie wywoła to zwyżkę innych cen. Po kilku przemówieniach pos. Ilski bardzo surowo ocenił **demagogiczność obu wniosków.** Potępiono strajki, które zresztą już się likwidują. Pos. Ilski przedstawił wniosek o przerwanie dyskusji.

Pos. Popiel (NPR.), który tymczasem brał udział w konferencji z premjerem, przybył właśnie w trakcie dyskusji. Uchwalenie wniosku pos. Ilskiego odebrało faktycznie możność przemawiania panu **Popielowi,** który nieustannie się oburzał i bijąc w stół ręką wołał: **wyciągnę z tego konsekwencje polityczne, rozbijanie koalicji i t. d.** — wyszedł, trzaskając drzwiami.

Wnioski NPR. i PPS. zostały odrzucone. Referentem na plenum będzie z obowiązku przewodniczący pos. Putek. Niewątpliwie sprawę tę należy uważać już za przesądzoną, **a to wskutek likwidacji strajku.**

—o0o—

Koniec strajków warszawskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe odbył się wiec tramwajarzy, na którym do prezydjum wybrano człowieka zupełnie apolitycznego, podczas gdy kandydatury przywódców tramwajarzy z ramienia N. P. R. i P. P. S. nie uzyskały **większości.** Na wiecu uchwalono przerwać strajk, nic faktycznie nie uzyskawszy. W dyskusji bardzo surowo atakowano przywódców strajku. **Wieczorem pojawiły się już tramwaje na ulicach.**

Z komisji oświatowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej postanowiono wyeliminować fundację kórnicką z pod przepisów reformy rolnej. Pozatem obecny na posiedzeniu min. Grabski udzielił szeregu wyjaśnień, dotyczących uposażeń nauczycieli, oraz uchwał powziętych na zjeździe ostatnim, zwołanym przez Tow. N. S. W.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji budżetowej pos. Michalski (Ch. Nar.) przedstawił rozmaite tezy w sprawie reorganizacji **kontroli ministerstwa spraw wojskowych.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji konstytucyjnej toczyły się dalsze rozprawy nad **ustawą o zgromadzeniach, którę zakończą się we wtorek.**

—o-o-o—

PRAGMATYKA NAUCZ. UCHWALONA W 3 CZYTANIU.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajsze posiedzenie sejmowe było bardzo merytoryczne. **Pos. Chełmoński** (Zw. lud. nar.) referował ustawę o opłatach stemplowych, która **po krótkiej dyskusji w drugiem czytaniu, z pewnemi poprawkami została przyjęta.** Następnie przyjęto w 3 czytaniu pragmatykę **nauczycielską.**

BRYL CONTRA SZYDŁOWSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie Bryl-Szydłowski. W sądzie zasiadają pos. Romocki (Ch. D.), jako przewodniczący, posłowie Marek (PPS.) i Brodacki. Sprawa przeciągnie się do przyszłego tygodnia.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY EMIGRAC.

Warszawa. (PAT.) W dniu 6 b. m. przedpołudniem w gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej odbędzie się pierwsze posiedzenie **państwowej Rady emigracyjnej** w nowym **składzie** w myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 5 lipca 1925 r. Porządek dzienny obrad obejmować będzie program regulaminu Rady, sprawozdanie dyrektora Urzędu emigracyjnego o wychodźtwie do krajów kontynentalnych i zamorskich, o koniunkturach emigracyjnych, oraz opracowany przez Urząd projekt ustawy emigracyjnej.

O rewizję sojuszu polsko-rumuńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Bukareszcie, Wielowieyski, po dłuższym pobycie w stolicy, wyjechał z powrotem do Bukaresztu, otrzymawszy szczegółowo instrukcje **co do rewizji umowy sojuszniczej polsko-rumuńskiej.** Po zapoznaniu się rządu rumuńskiego z instrukcjami, nastąpią rokowania.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie nastąpią zmiany w centrali Ministerstwa spraw zagr. i na placówkach zagranicznych. Dotychczasowy naczelnik wydziału Ligi Narodów, **p. Łoś,** będzie przeniesiony na stanowisko radcy poselstwa **w Londynie,** radca poselstwa **Jurjewicz** obejmie stanowisko polskiego charge d'affaires **w Atenach.** Poseł polski w Angorze, Knoll, przybył do Warszawy, gdzie oddany został do dyspozycji centrali M. S. Z. W jego miejsce wyjeżdża do Angory b. m. **Dr Bader.** Poselstwo polskie przy Kwirynale obejmie poseł **Dr St. Kozicki,** który wyjeżdża 15 b. m.

Po p. **Łosiu** kierownictwo wydziału Ligi Narodów obejmie **Ad. Tarnowski,** któremu równocześnie będzie powierzony dział tranzitowy Ministerstwa, w miejsce **p. Kurzeniewskiego.** Wszystkie ważniejsze stanowiska wydziału prasy i propagandy będą obsadzone przez urzędników, przeznaczonych do służby polityczno-dyplomatycznej. Ta kategorja pracowników Ministerstwa będzie musiała obowiązkowo przebyć przygotowania w wydziale prasy i propagandy.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) Powrócił do Warszawy z zagranicy dyrektor departamentu politycznego w Ministerstwie spraw zagr., p. **Łukasiewicz.** Głównym celem podróży p. Łukasiewicza był Paryż, gdzie omawianą była **aktualna sprawa wejścia Polski do Rady Ligi.**

W kołach politycznych mówią, iż wyjazd premjera Skrzyńskiego do Genewy na marcową sesję Rady Ligi jest uzależniony od tego, **czy i w jaki sposób będzie załatwiona kwestja wejścia Polski do Rady Ligi.**

Jednolity podatek od lokali.

Nieekonomiczna rozmaitość podatków. — Tendencje komasacyjne. — Wyrazem ich projekt ujednostajnienia 3-ch podatków od lokali. — Nowe zasady poboru. — Rozszerzenie ulg.

Dużo rozgoryczenia wśród ludności miejskiej, nie mającej własnych domów, a uposażonej skromnie lub więcej niż skromnie, wywołuje obciążenia podatkami od lokali, wprowadzonymi w ostatnich czasach. Podatków tych mamy 3 rodzaje: 1) **miejski** podatek od lokali w myśl ustawy z dnia 17 grudnia 1921 o zasileniu funduszów miejskich, 2) **państwowy** podatek od lokali, wprowadzony ustawą z 29 kwietnia 1925 o rozbudowie miast i 3) podatek **kwaterunkowy**, przewidziany ustawą z dnia 15 lipca 1925 o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Ponadto w szeregu miast wprowadzony został podatek wodociągowy, płacony również od wynajmowanych lokali. Wszystkie te **podatki, wynoszące w sumie około 14% płaconego czynszu**, są uciążliwe nie tylko ze względu na wysokość, ale niemniej z tego powodu, że lokator od tego samego mieszkania płaci kilka podatków, co oczywiście wywołuje u niego duże niezadowolenie.

Niemniej i koszta **poboru tych opłat pomnażają się**, jeśli trzeba prowadzić rozmaite wykazy dla tych samych lokali. Polska jest jednem z tych państw, w których system podatkowy jest niezmiernie niepraktyczny, głównie przez to, **że nie umiano skomasować podatków**. — Wszak znaną jest powszechnie rzeczą, że niektórzy obywatele naszego państwa płacą 14 i więcej różnych podatków. Jeśli się doda jeszcze przymusowe opłaty, a więc również pewnego rodzaju podatki na rzecz instytucji prawa publicznego, to liczba różnych opłat **dojdzie bez mała do 2 tuzinów**. Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie znajdują się nerwy płatnika, który co drugi dzień **powinien płacić jakiś podatek**. Nie trzeba też dużej inteligencji, by zrozumieć, że ta wielorakość podatków **wymaga olbrzymiego aparatu do ich ściągania**, co w dobie koniecznych oszczędności, nie jest rzeczą pożądaną. To też każda próba komasacji, czyli zmniejszenia ilości podatków, powitaną będzie z prawdziwem zadowoleniem.

Za taką chwalebną próbę trzeba uznać projekt ustawy, jaki ministerstwo skarbu przedłożyło w dniu 14 stycznia b. r. Sejmowi naszemu. Projekt ten komasuje podatki od lokali, wprowadzając **jeden podatek od lokali**, który będzie użyty na rzecz gmin miejskich na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast, wreszcie na rzecz funduszu kwaterunkowego wojskowego (art. 1). A zatem projekt ustawy **nie ma na celu zniesienia** dotychczasowych trzech podatków od lokali, przewidzianych wyżej cytowanemi ustawami, ale **upraszcza sposób poboru i płacenia tych podatków**, przez wprowadzenie jednolitego podatku, którego wpływy zostaną rozdzielone na rzecz tych podmiotów, jakie są przewidziane w ustawach podatkowych od lokali.

Przewidywany projektem rządowym podatek od lokali ma wynosić **10%** od czynszu rocznego, płaconego w czerwcu r. **1914** — względnie od wartości czynszowej danego lokalu w owym roku. Z tych 10% przeznacza się **4% na miasto**, w którem podatek jest pobierany, **4% na państwowy fundusz rozbudowy miast**, wreszcie **2% na fundusz kwaterunkowy wojskowy**. Płatność podatku od lokali przypada na luty, maj, sierpień i listopad każdego roku, pobór podatku rozpocznie się **od 1 lipca 1926**, odnośnie do części przypadającej na fundusz kwaterunkowy **od dnia 1 stycznia 1926**. Podatek na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast i kwaterunkowego trwa do 31 grudnia 1935 — a więc przez lat 10.

Rządowy projekt ustawy o podatku od lokali wprowadza szereg zmian, dotyczących **zwolnienia od płacenia podatku** lokatorskiego, zawartych w ustawach na wstępie przytoczonych. W myśl art. 3 projektu nie podlegają podatkowi od lokali:

1) lokale, których podstawa wymiaru nie przewyższa rocznie:

a) w Warszawie **200 zł.**, b) w miastach ponad 100.000 mieszkańców **180 zł.**, c) w miastach 50.000 mieszkańców **150 zł.**, w miastach do 25.000 mieszkańców **120 zł.**

2) świątynie;

3) budynki fabryczne w częściach przeznaczonych na cele przemysłowe;

4) lokale zajmowane przez urzędy państwowe, samorządowe, przez instytucje oświatowe, naukowe, dobroczynne i wyznaniowe, z wyjątkiem części oddanych osobom trzecim na cele mieszkalne;

5) lokale w domach nowowybudowanych, nadbudowanych, lub odbudowanych **po dniu 1 stycznia 1919** przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, oraz budowle korzystające z ulg, w myśl ustawy z dnia 22 września 1922 (Dz. U. Nr. 83);

6) lokale zajęte przez dyplomatów zagranicznych, poselstwa, misje i t. p.;

7) lokale czasowo niezamieszkane lub nieużytkowane;

8) **mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez bezrobotnych.**

Z wyliczenia powyższego wynika, że liczba kategorji lokali zwolnionych od podatku od lokali **została znacznie powiększona**, skoro zaliczono do nich mieszkania małe, których czynsz przedwojenny wynosił 10—15 zł. miesięcznie, oraz mieszkania bezrobotnych. W myśl projektu **ustają zwolnienia od podatku, przewidziane w ustawie o zasileniu funduszów miejskich dla inwalidów wojennych**, wdów i sierót po inwalidach, o ile pobierają zaopatrzenie inwalidzkie, oraz emerytów, pobierających wsparcia na starość i niezdolność do pracy. To postanowienie nie oznacza jednak pokrzywdzenia tej kategorji lokatorów, bo ona zajmuje przeważnie mieszkania małe, które w myśl art. 3 projektu wolne są od tego podatku.

Zreformowany podatek od lokali przyniesie według przewidywań ministerstwa skarbu, **od 30—35 miljonów złotych.**

Jak już to poprzednio powiedziałem, projekt rządowy jako poważna próba skomasowania jednej przynajmniej gałęzi podatków, spotka się w Sejmie i w społeczeństwie z należytem **zrozumieniem**. Zapewne komisja i Sejm wprowadzą w nim pewne zmiany, ale zasada **jednego podatku od lokali zapewne zostanie utrzymana.**

Jan Puchałka.

Autor i krytyk w opałach.

Polemika o fejletony L. Komierowskiego.

W odpowiedzi na feljetony p. L. Komierowskiego zatytułowane: „Jak to było w kraju Latynów", umieścił p. L. H. Morstin w „Czasie" nr. 28 napaść na Redakcję „Głosu Narodu", zarzucając jej brak uczciwości.

Tak niedawno mieliśmy precedens gołosłownego oszczerstwa ze strony osoby tego samego nazwiska, a mianowicie p. Zofji Morstin, która sama umieściła się poza nawiasem uczciwej publicystyki, że wybuch jej szwagra przyjmujemy dziś z uśmiechem politowania.

Zdaniem p. Morstina, nasza zapowiedź wymienionych fejletonów była podyktowana chęcią urobienia opinji czytelnika i pozbycia się niewygodnego (!) przeciwnika (!). P. Morstin stanowczo siebie przecenia. Nie jest on dla nas ani wygodnym, ani niewygodnym. Zajmujemy się nim z obowiązku publicystycznego tylko wtedy, gdy coś napisze. A już nie nasza wina, że p. Morstin w swej książce... przepisuje dosłownie innych autorów, bez cytowania źródeł.

O ile p. Morstin udowodni, jak to zapowiada, że p. Komierowski jest „nieukiem" i „fałszerzem cytat", to staniemy po stronie p. Morstina. Czekamy zatem na rzeczową odpowiedź.

Nie przejmujemy się również gołosłowną obelgą rzuconą na naszego korespondenta rzymskiego przez prof. Sinkę, upatrzonego patrona p. Morstina. Rozumiemy bowiem doskonałe panikę p. Sinki, któremu tym razem mniej chodzi o „pomiot lwi", jak o własny podmiot, t. j. o obronę własnej skóry niesumiennego recenzenta morstinowskiej kompilacji. W przewlekłym fejletonie p. Sinki uderza głównie ów tak zgodny z osobliwą mentalnością kurjerkowo-czasowego współpracownika wzgląd merkantylny na niebywałą ilość egzemplarzy książki Morstina sprzedanych w ciągu pięciu miesięcy.

P. Sinko, którego recenzje teatralne poczęte w Beocji, zmierzają do obniżenia poziomu artystycznego przez schlebianie złemu smakowi powojennej publiczności, nie mógłby lepiej — t. j. bardziej niekulturalnie — bronić również „poczytnej" „Trędowatej" Mniszkówny, lub „Marji Magdaleny" Daniłowskiego.

Ale p. Sinko jest obecnie zwierzyną dla naszego rzymskiego fejletonisty, p. Komierowskiego, który zapowiedział, że wglądnie w idyllę poetów z krytykami. Nie chcemy mu psuć polowania na tym terenie.

Jedna jeszcze uwaga. P. Komierowski zacytował w swych feljetonach całe ustępy, dosłownie lub niemal dosłownie przepisane przez p. Morstina z obcych autorów, a zawierające wcale nie jakiś materjał faktyczny — ale oryginalne tychże autorów wrażenia, sądy, zestawienia, porównania i t. p. — słowem to, co stanowi właściwą wartość jego książki. Opinja czytelnika tych fejletonów o książce p. Morstina musi być jedna: **plagjat.** Tu nie może być dwóch zdań.

O czem piszą inni?...

P. Zdziechowski nie ustępuje. — Znaczenie wyborów do wojskowego Sądu Honorowego. — Przeciw samowoli komisarza Ostrowskiego. — „Naprzód" o radykalizacji i o P. P. S. — Trzeba uruchomić samorząd miasta Krakowa.

Min. Zdziechowski, któremu przypisywano chęć rezygnacji z powodu przemęczenia, oświadczył przedstawicielowi „Nowego Kurjera Polskiego":

„**Nigdy się nie czułem tak dobrze, jak teraz.** Jestem wypoczęty i zdrowie, chwała Bogu, dopisuje mi. Z tego więc powodu **niema mowy o tem, jakobym zamierzał zrezygnować**".

„Dzień Polski" zwraca uwagę na doniosłe skutki porażki obozu sulejowskiego w wyborach do generalskiego Sądu Honorowego.

„Dobór sędziów honorowych — pisze „Dzień Polski" — był tak pierwszorzędny pod względem kwalifikacji, że pomimo usiłowań kilku generałów sulejowskich i ich prasy, gen. Żeligowski nie zdobył się na ich skasowanie. Wybory miały swój wpływ i na decyzję rządu. **Przygotowany już rozkaz nominacji marsz. Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego** (w oczekiwaniu na połączenie tej godności ze stanowiskiem gen. inspektora wojsk) **w ostatniej chwili nie uzyskał podpisu.** Wskutek tego ponownie zachwiała się pozycja gen. Żeligowskiego. stawiającego tę sprawę ultymatywnie. Stracił on mir wśród „zwycięskich szabel".

Donosiliśmy już o atakach „Piasta" na Chrz. Demokrację w imię jedności ludowej. „Lud Katolicki" zamieszcza z tego powodu następujące uwagi:

„Na terenie sejmowym każde stronnictwo ludowe głosi, że ono tylko jest jedynym przyjacielem i szczerym obrońcą ludu. I gdyby chodziło jedynie o obietnicę materjalną, wieś powinnaby pójść za tymi, którzy najwięcej krzyczą i obiecują.

Ale „nie samym chlebem żyje człowiek". I dlatego Polacy-katolicy, dla których wiara nie jest dodatkiem życiowym ale żywą wartością, zaczęli się oglądać za stronnictwem, któreby jednocząc wszystkie warstwy i uczciwie broniąc ich interesów, pracę swą opierało na katolicyzmie. To też z chwilą, kiedyśmy poznali program Chrz. Dem., której zasady odpowiadają naszym przekonaniom, z radością powitaliśmy ten kierunek polityczny".

Przeciwko samowoli komisarza rządowego w Krakowie, p. **Ostrowskiego,** który przedłożył budżet miasta województwu bez porozumienia się z Radą Przyboczną, występuje **„Głos Mieszczański"**, pisząc:

„Nikt nie wie, ani jakie podatki zamierza magistrat ściągnąć w roku najbliższym, ani na co wpływy te użyte będą. P. komisarz rządu uległ tu widocznie złym doradom swych wiceprezydentów — taką bowiem nielojalność wobec obywateli trudno czemkolwiek uzasadnić.

To też delegacja Chrz. Dem. założyła **stanowczy protest przeciw zignorowaniu ludności miasta przez prezydjum zarówno u p. komisarza Ostrowskiego, jak i u p. wojewody,** podkreślając zarazem fakt, że od chwili objęcia rządów przez obecnego komisarza **Tymczasowa Rada Przyboczna ani razu zwołaną nie była.** Miasto zostało — z woli jednostki — pozbawione jedynej formy samorządu, jaką mu pozostawiono".

Działalności P. P. S. na terenie Krakowa poświęcił wstępny artykuł „Naprzód". Wspominając o prawach ludności do wglądu w gospodarkę miasta, zapowiada organ socjalistyczny rozpoczęcie masowej akcji za przywróceniem samorządu w Krakowie. Akcja ta oraz sprawa bezrobocia i odbudowa komitetów dzielnicowych będą zdaniem „Naprzodu" najważniejszemi zadaniami nowej, świeżo wybranej Rady Robotniczej.

Inteligencja pracująca zawodowa zdaniem „Naprzodu" **„steruje wyraźnie na lewo"**, gdyż skutkiem pauperyzacji zradykalizowała się. Jest to jednak „radykalizm przypadkowy", który może, jak się „Naprzód" obawia, być nietrwałym.

Obawa najzupełniej uzasadniona. Obok radykalizacji „na lewo" (poza P. P. S.) jest też radykalizacja „na prawo". **Wzrasta liczba sympatyków monarchji i faszyzmu.** I te właśnie przesunięcia w dwu diametralnie sprzecznych kierunkach są objawem niezdrowym. W atmosferze ogólnego niezadowolenia, wywołanego kryzysem gospodarczym rosną wpływy nietyle P. P. S., ile komunistów. P. P. S. wcale nie wzrasta liczebnie, a już najmniej chyba w Krakowie. Jedynem stronnictwem, które w naszem mieście rozwija żywą działalność i reprezentuje istotną siłę, jest Chrz. Demokracja. Dowodem tłumne zawsze zebrania i zgromadzenia.

Jeśli chodzi o uruchomienie krakowskiego samorządu, to władze miejscowe Ch. D. postanowiły — wobec niepewnych losów ustaw samorządowych w Sejmie — **domagać się od Rządu i Sejmu rozciągnięcia na Kraków ordynacji wyborczej, obowiązującej w miastach b. Królestwa,** by wybory 5-przymiotnikowe krakowskiej Rady miejskiej mogły się odbyć jak najwcześniej. Jeśli **P. P. S.** poprze Chrześc. Demokrację w tych staraniach, to jeszcze przed wakacjami może się ukonstytuować nowa, demokratyczna Rada miejska. Dłużej obecny stan w naszem mieście tolerowanym być nie powinien.

S. S.

—oOo—

Arbitraż w sprawie telefonistek.

Onegdaj ogłoszono wynik konferencji arbitrażowej w sprawie postulatów telefonistek. Komisja orzekła, że członkinie zarządu Związku, które kazały pobory jednej ze swych koleżanek wstrzymać, działały nieprawnie — dalej, „nie wyczerpały wszystkich środków pokojowych w celu zlikwidowania konfliktu". Stosując zaś okoliczności łagodzące, komisja uznała za stosowne, by je przyjąć do pracy, jednak z obniżeniem ich stanowiska o jeden stopień służbowy na 2 miesiące. Tak samo kasjerka, która pobory swej koleżanki wstrzymała, może być dopuszczoną do służby, ale z obniżeniem stanowiska służbowego na dwa miesiące.

Zarządca państwowy przyjął wyrok do wykonania. Jest to wyrok iście salomonowy. Telefonistki nie otrzymały podwyżki płac, jednak te, które spowodowały niemądry strajk, wracają na posadę natychmiast, z drobną tylko karą — obniżenia poborów na 2 miesiące.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Stan zdrowia Kard.-Prym. pogorszył s[ię]

Jak się dowiadujemy, w stanie ks. kar[dy]nała Dalbora, który od dłuższego czasu j[est] chory, zauważono pewne pogorszenie. Leka[rze] czuwają bez przerwy przy łożu prymasa. [Po]znański „Postęp" przypomina z tej okazji w[ier]nym obowiązek modlitwy na intencję pierw[sze]go dostojnika kościelnego Polski.

—o0o—

ODWAGA OFICERA UDAREMNIŁA N[A]PAD. Na szosie Siniawka w pow. Nieświesk[im] sześciu zamaskowanych bandytów, uzbrojon[ych] w rewolwery i karabiny, napadło na prze[jeż]dżający autobus i rozpoczęło ogień z karabin[ów] i rewolwerów. Jednym z podróżnych, jadąc[ych] autobusem, był por. Śledziński. Por. Śledziń[ski] aczkolwiek ranny dwukrotnie w górną szcz[ękę] i twarz, dał do bandytów 12 strzałów i poło[żył] jednego z nich trupem, drugiego zaś ranił. [Z]rządzony natychmiastowy pościg doprowad[ził] do ujęcia bandytów. Są to mieszkańcy gm[iny] Niedźwiedzice pow. baranowickiego.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA WIĘZ[IE]NIA. Onegdaj usiłował pozbawić się życia w[y]strzałem z rewolweru, naczelnik więzienia k[...]nego przy ul. Długiej w Warszawie, Wit[...] Rakowski. Do południa przebywał on w biur[ze] porządkując papiery, po południu zamknął [się] w pokoju i pisał listy, poczem wystrzałem z r[e]wolweru ciężko się zranił. Nie ma nadziei utrz[y]mania go przy życiu. Rakowski od siedmiu [lat] był w służbie, za którą otrzymał odznaczen[ia] szeregiem orderów.

MORDERCY ŻOŁNIERZY POLSKIC[H]. Przed sądem okr. w Nowogródku stanęli trz[ej] mieszkańcy wsi Siemieńczyce w pow. stołpc[ec]kim: Eljasz Howako, Eljasz Maz i Grzego[rz] Łabko, oskarżeni jako główni sprawcy morde[r]stwa, dokonanego w r. 1920 na osobach cz[te]rech żołnierzy polskich. Żołnierze ci w r. 19[20] zabłąkali się do wsi Siemieńczyce, szukając [...]nia, by dopędzić swój oddział. Rozzuchwalo[na] banda chłopów zamordowała żołnierzy w b[es]tjalski sposób, bijąc ich kołami po głowa[ch]. Sąd okr. po zastosowaniu amnestji, skazał [os]karżonych na 10 lat więzienia.

TRAGEDJA RODZINNA W ŁODZI. Mi[ę]dzy Szulimem Garfinklem a jego ojczymem Bernheimem w Łodzi, zdarzały się częs[te] sprzeczki. Onegdaj Garfinkiel przyszedłszy d[o] domu, został przywitany obelżywemi słowami, w rezultacie których uderzył ojczyma tak ni[e]szczęśliwie, iż zabił go na miejscu. Zrozpaczo[ny] syn, widząc co się stało, a obawiając się zems[ty] przyrodnich braci, wypił dużą dozę kwasu so[l]nego; śmierć nastąpiła natychmiast.

JUŻ ORZĄ. Korzystając z trwającej od k[il]ku dni pogody i temperatury, która w słoń[cu] przekracza 10 stopni ciepła, rolnicy w niekt[ó]rych miejscowościach Śląska i Zagłębia D[ą]browskiego przystąpili do orki pól.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Clarence Dillon jest synem Polaka.

Jak się dowiadujemy z prasy amerykańskie[j], Clarence P. Dillon, znany bankier nowojors[ki] i prezydent firmy Dillon Read Company, je[st] synem b. kupca w El Paso w stanie Texa[s], ś. p. I. Łapowskiego. Stryj jego, dr. Bolesła[w] Łapowski, mieszka w Nowym Jorku i jest do[b]rze znanym w tamtejszych patrjotycznych k[o]łach polskich. Drugi stryj, major Łapowski mieszka dotąd w El Paso.

Clarence Dillon urodził się w Teksasie i u[]kończył uniwersytet Harvardzki. Matka jeg[o] była rodowitą amerykanką, nie znającą język[a] polskiego. Jakkolwiek p. Dillon nie mówi p[o] polsku, jednak poczuwa się do obowiązku po[]magania narodowi, z którego pochodził jego ojciec. Ostatnia pożyczka 35 miljonów dolarów, zaciągnięta przez rząd polski w Ameryce była jego dziełem.

AEROPLAN SPADŁ NA WIEŻĘ KOŚCIELNĄ. W Prosnicy na Morawach samolo[t] wojskowy wpadł na wieżę kościelną i rozbił się. Obserwator porucznik Wietmann zabity, pilot Vlcek ciężko ranny.

W państwie Antychrysta.

(Charles Sarolea: Wrażenia z Rosji sowieckiej. Przekład Zofji de Bondy. Częstochowa 1925. Nakład księgarni A. Gmachowskiego).

Rosja, ten kraj „nieznanych możliwości", stała się w ostatnich czasach, niby jaka „terra ignota", przedmiotem badań wszelakiego rodzaju podróżników i ekspertów, a w związku z tem aktualnym tematem, do rozmaitych, mniej lub więcej wiarogodnych rewelacyj. Szczególnie Anglja, przygotowując sobie grunt do handlowego porozumienia z Sowietami, musiała wpierw dokładniej zapoznać się z nowym stanem rzeczy. Stąd owe wyprawy nietylko przemysłowców i finansistów, lecz także polityków i publicystów, stąd ten poprostu zalew literatury na temat Rosji, bolszewizmu i t. d. Nie brak i w literaturze polskiej prac oryginalnych, przedstawiających obraz Rosji w czasie przewrotu i po przewrocie (np. Kucharzewskiego, Korab-Kucharskiego, Parandowskiego, Zdziarskiego i t. p.); nie mniej jednak przetłumaczenie książki prof. Sarolea, opowiadającej o „Wrażeniach w Rosji sowieckiej" (Częstochowa 1925. Księgarnia A. Gmachowskiego) zasługuje ze wszech miar na uwagę i uznanie. Relacjom polskim, ze względu na specjalny układ stosunków polsko-rosyjskich, zawsze można zarzucić pewną, jeśli już nie stronniczość, to w każdym razie subjektywność. Dla prof. Sarolea Rosja sowiecka jest poprostu przedmiotem badań naukowych, a więc ściśle objektywnie traktowanym, przyczem wniknięcie w istotę rzeczy ułatwia badaczowi zdawien dawna prowadzone studjum rosyjskiej literatury i kultury, oraz gruntowna znajomość stosunków w Rosji przedwojennej, na podstawie naocznych, długotrwałych obserwacyj. A więc objektywizm i rzeczowość — to pierwsza zaleta książki angielskiego uczonego. Oryginalność i bystrość spostrzeżeń — to druga jej cecha. Jako bowiem typowy „człowiek zachodu", prof. Sarolea zwraca uwagę na niejeden charakterystyczny szczegół, któryby uszedł obserwacji Polaka, z powodu jego plemiennego powinowactwa. Wreszcie trzecia zaleta tej niepospolitej książki — to umiejętność żywego a plastycznego przedstawienia rzeczy.

Prof. Sarolea — jest człowiekiem uczciwym i nie kierującym się żadnemi uprzedzeniami; do Rosji sowieckiej przyjechał badać, nie oskarżać, a jednak jego książka jest jednym wielkim aktem oskarżenia!! To „czerwonych carów" Rosji oskarża nagie oblicze rzeczywistości. Oskarża dzieło ich własnych rąk — zrujnowana wygłodzona, dławiąca się swym komunistycznym ustrojem Rosja! Przyczem profesor edynburgski mówi o wszystkiem z takim spokojem; utopijnym konstrukcjom bolszewizmu przeciwstawia tak konsekwentną logikę rozumowania, że nie sposób się oprzeć przekonywującej sile jego rzeczowo umotywowanej argumentacji.

Z całokształtu bowiem zaobserwowanych zjawisk wybrał umiejętnie momenty najcharakterystyczniejsze i najciekawsze, aby z mozaiki tych epizodów zestawić w przybliżeniu najwierniejszy obraz Rosji sowieckiej. Że w obrazie tym jest taka masa cieniów, iż zlewają się poprostu w jedną czarną plamę, o to autora winić nie można. Trudno na tem miejscu, w krótkiem sprawozdaniu, wymieniać wszystko, co prof. Sarolea ciekawego mówi czy to o ginącym Piotrogrodzie, czy o prześladowaniu inteligencji, czy o ustroju szkół, mających służyć li wyłącznie dla propagandy idei bolszewickich, czy o wielu innych, równie interesujących sprawach. Z mnóstwa ciekawych a oryginalnych obserwacyj autora „Wrażeń" pozwolimy sobie bliżej rozpatrzeć te tylko, które traktują o życiu religijnem, o tragedji kościoła w Rosji, jednem słowem o tej systematycznej, nieprzebierającej w środkach, zaciętej walce, jaką sowieccy włodarze wydali Bogu i religji wogóle, państwo swoje czyniąc „Królestwem Antychrysta".

Aby zrozumieć tę nienawiść, z jaką sowiety odnoszą się do wszelkich objawów życia religijnego, trzeba sobie uprzytomnić, znany zresztą poprzednio fakt, że głównymi prowodyrami bolszewickimi są żydzi, lub na czerwonym katechizmie Marksa, wnuka rabina z Treves, wychowani ateiści. Ateizm też jest w republice rosyjskiej obowiązującem wyznaniem wiary, w którego duchu wychowuje się nowe, porewolucyjne pokolenie. Oczywiście tym, którzy wyrośli w atmosferze dawnej chrześcijańskiej wiary, trudno było odrazu przemocą tę wiarę odebrać, przyznać jednak należy, że sowiety uczyniły wszystko, co tylko było w ich mocy, aby Boga, religję i co się z religją wiąże, w oczach jego wyznawców zbezcześcić, zohydzić i wydrwić. Licząc się z przywiązaniem mas do religji, nie mogli jednym ukazem znieść wszystkich cerkwi i kościołów lub zamienić ich w „domy ludowe" czy kinoteatry. Pozostawiając jednak, szczególnym kultem cieszące się domy boże, nie omieszkali je w oczach wiernych zohydzić, umieszczając na froncie olbrzymie, propagandowe napisy: „Religja — to opjum dla ludu" i t. p. Napis ten jest najlepszym wyrazem stosunku władz sowieckich do religji wogóle, a do chrystjanizmu specjalnie. Niedarmo Trocki w jednej ze swych publikacyj zaleca użycie kinematografu jako najskuteczniejszego antydotum przeciw „chrześcijańskiej truciźnie". Lwia część urzędowej, na niesłychaną skalę zakrojonej propagandy poświęcona jest walce z religją. Szkoła, teatr, kino, książka, instytucje państwowe. sztuka nawet — wszystko to służy za środek do wydarcia Boga z serc ludzkich. Przyjęcie dziecka do szkoły uzależnia się od złożenia publicznego wyznania ateizmu. Słowa: „Bóg" i „religja" wymazane zostały z urzędowego słownika. I sami bolszewicy wcale się z tem nie kryją, że głównem ich zadaniem jest starcie z po[]wierzchni ziemi chrześcijaństwa, istnienie bo[]wiem chrześcijaństwa jest najważniejszą prze[]szkodą w przyspieszeniu ich ostatecznego triumfu. Stąd też bolszewicy tępiąc fanatyzm u innych sami stają się zaciekłymi fanatykami w stosunku do chrystjanizmu. Chrześcijanin — to dla nich naturalny wróg bolszewizmu, to utajony reakcjonista i kontrrewolucjonista. To też stwierdziwszy absolutną niemożność pogodzenia ideji chrześcijaństwa z komunizmem, bolszewicy pasując się na „rycerzy Antychrysta", wypowiedzieli Chrystusowi walkę na śmierć i życie. Nie wystarcza im to, że wywłaszczyli kościoły, pozamykali klasztory, wymordowali znaczną część duchownych — one chcą imię Boga zatrzeć w pamięci ludzkiej. Kiedy im brakło innych środków, uciekli się do najskuteczniejszego, do uświęconego przez „naukowy marksizm" terroryzmu. I oto w XX wieku jesteśmy świadkami najpotworniejszej wojny religijnej, jaką znają dzieje nowoczesne. Rozpoczęło się nowe prześladowanie chrześcijaństwa, przypominające czasy rzymskich tyranów. Modlitwa stała się zbrodnią, a zbrodnia stała się prawem. Opowiada prof. Sarolea, ja[k] w jednej ze szkół moskiewskich był świadkiem ogłoszenia przez gminę szkolną wyroku ekskomuniki przeciw 13-letniemu koledze za to, że ulegając życzeniu matki, wysłuchał nabożeństwa w kościele. Możemy sobie wyobrazić na co wyrośnie młode pokolenie rosyjskie, wycho[wane]

PATRJOTYCZNE DZWONY W GDAŃSKU. Z okazji urodzin cesarza Wilhelma 27 stycznia, dzwony na wieży kościoła św. Katarzyny wydzwaniały hymn „Heil dir im Siegeskranz". „Gaz. Gdańska" dodaje do tego następujące uwagi: „Widocznie pastor kościoła tego żywi jeszcze zawsze uczucia monarchistyczne i zapomniał, że żyje w Wolnem Mieście, a nie w królestwie Wilhelma, gdyż w innym razie nie byłby pozwolił sobie na tę prowokację ludności gdańskiej".

PRAGNĄ ZŁAGODZIĆ PROHIBICJĘ. Towarzystwo wstrzemięźliwości w Nowym Jorku, składające się z księży świeckich kościoła episkopatu, liczące 21 osób, a w tej liczbie i biskupa nowojorskiego, rozpoczęło kampanję na rzecz zmiany w prohibicji, domagając się sprzedaży piwa, oraz lżejszych win.

Sprawa Bispinga.

Tragedja z przed lat 12-tu.

12 lat temu wstrząsnęła Warszawą wiadomość o sensacyjnem zabójstwie, jakiego dokonał na osobie księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego baron Jan Bisping.

Dnia 7 kwietnia 1913 roku zaprosił Bisping bawiącego właśnie w jego majątku Teresinie w pow. sochaczewskim, księcia Druckiego-Lubeckiego (który był zresztą z nim spowinowacony) na przejażdżkę ranną po lesie. Podczas tej przejażdżki zastrzelił on swojego towarzysza strzałami z brauninga, czego można by się było domyśleć po jego natychmiastowym powrocie do Warszawy i odjeździe do Grodna. Świadków naocznych zbrodni niema. Wkrótce potem został on aresztowany w Warszawie przez policję rosyjską. Znaleziono przy nim kilka weksli, na których sfałszowany był podpis zmarłego tragicznie księcia Druckiego-Lubeckiego. W procesie, w którym zeznawał lokaj księcia, Żukiewicz, na niekorzyść Bispinga, zarzucając mu dwukrotne usiłowanie otrucia jego pana — został ord. Bisping skazany na 4 lata rot aresztanckich, utratę praw, przywilejów i prawa władania majątkiem. Zasądzonego pozostawiono na wolności za kaucją 100.000 rubli. Bisping wystąpił z apelacją, w której w sześciu zasadniczych punktach wywodził swoją niewinność. Wojna europejska jednak przeszkodziła tokowi sprawy, która miała być sądzona przez trybunał drugiej instancji. Po skończonej wojnie wystąpił Bisping ponownie z prośbą o wznowienie sprawy, podając w swoich wywodach jako przypuszczalnego mordercę ks. Druckiego-Lubeckiego jego przybocznego strzelca, Gralla, który był naówczas jego dłużnikiem. Stoi to w związku z tajemniczem zniknięciem walizki, z którą się zmarły tragicznie nigdy nie rozstawał, a która została wykradziona w parę dni po zastrzeleniu księcia. Również wskazuje apelacja na mętne stanowisko ówczesnego policmajstra warszawy, Mejera, który nakazał przewodniczącemu śledztwa umyślną opieszałość w dochodzeniach.

Obecnie jest, że sprawa już dość zagadkowego zabójstwa, komplikuje się wskutek zarzutów, które niedawno postawiła Bispingowi prawa warszawska co do faktu zabicia przez niego dwóch włościan i podpalenia całej wsi. Z wyjaśnień Bispinga wynika, że po Traktacie Wersalskim i opuszczeniu przez Niemców kraju, Bisping z upoważnienia władz w majątku swym w Grodzieńskiem Mossalnach został komendantem milicji. Były to czasy wzmożonej agitacji bolszewickiej i rabunków tłumu. Bisping przyznaje się, iż podpalił istotnie trzy chaty wiejskie, a podczas śledztwa zabił 2 ludzi. Oprócz tego, zajął inwentarz okolicznych włościan, gdyż włościanie zrabowali mu zapasy, jakie nagromadził dla wojska polskiego.

Rozprawa jest jedną z sensacyj obecnych Warszawy. Galerja jest przepełniona publicznością.

Pierwszy dzień rozprawy nie przyniósł nic nowego. Po zeznaniu generalnym przez oskarżonego, trybunał przystąpił do rozpoznawania sprawy, poczem obrona zażądała wezwania do rozprawy nowych świadków. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, a trybunał po naradzie ogłosił uchwałę, dopuszczającą do jedynie z 3 nowych świadków. ... odczytano akt oskarżenia.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przed uruchomieniem radjostacji w Krakowie.

W ostatnich dniach nadeszły do Krakowa do urzędu celnego urządzenia maszynowe z fabryki berlińskiej, przeznaczone dla radjostacji naukowej w gimnazjum matematyczno-przyrodniczem przy ul. Studenckiej. Maszyny te zostaną pomieszczone w wybudowanych specjalnie komorach, a uruchomienie stacji nastąpi w pierwszych dniach marca b. r.

Koszta budowy w wysokości 34.000 złotych, poniosło Ministerstwo oświaty. Nadzór nad radjostacją będzie spoczywał w rękach dyr. gimn. p. Paczowskiego.

W programie stacji radjowej jest nadawanie odczytów naukowych na kresy, głównie na G. Śląsk, dalej koncertów symfonicznych, śpiewów solowych, prognoz meteorologicznych, regulacji czasu. W Krakowie przy pomocy małych aparatów odbiorczych będzie można korzystać ze stacji w godzinach od 8—11 wieczór.

SPIESZMY Z POMOCĄ BEZROBOTNYM!

Sekcja miłosierdzia Komitetu jubileuszowego 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, pragnąc wzmocnić akcję Księcia Metropolity w niesieniu pomocy biednym i bezrobotnym, urządza stałą zbiórkę starej odzieży, którą po odnowieniu, mogą otrzymać istotnie tego potrzebujący za najmniejszą cenę.

Aby akcję tę rozwinąć na szerszą skalę, sekcja zwraca się do wszystkich serc litościwych z gorącą prośbą o ofiarowanie na ten cel starszej, zbędnej odzieży. Lokal zbiórkowy mieści się w budynku Sióstr Felicjanek przy ul. Smoleńsk l. 2, gdzie codziennie od godz. 11—12 w południe i od 4—5 po południu przyjmują Siostry III Zakonu ofiarowaną odzież i bieliznę.

Kraków, 6 lutego.

Sobota 6: Św. Tytusa, św. Doroty.
Niedziela 7: Św. Romualda, św. Teodora.
Niedziela: Wschód słońca o godzinie 7.06, zachód o 16.43.

ZBIÓRKA NA „RODZINĘ SIEROCĄ". Za zezwoleniem Magistratu odbędzie się w niedzielę 7 b. m. zbiórka na dochód „Rodziny Sierocej". Instytucja tak poważna, ciesząca się sympatją społeczeństwa, zasługuje w całej pełni na pomoc i poparcie. Wydział zwraca się z gorącą prośbą, by w dniu tym ludność Krakowa nie szczędziła grosza i pospieszyła choćby z najmniejszym datkiem i w ten sposób nie dopuściła do upadku tak humanitarnej Intytucji, której byt jest obecnie mocno zagrożony.

ROBOTY OKOŁO BUDOWY KŁADKI NA WIŚLE zostały już ukończone. Po usunięciu rusztowania, przystąpiono do podwyższenia wjazdów na obu brzegach Wisły, gdyż powierzchnia kładki leży wyżej, aniżeli dawny most. Cztery przęsła mają wysoką konstrukcję drewnianą, zaś piąte przęsło, najbliższe brzegu krakowskiego, ma zwykłe żelazne poręcze, użyte ze starego mostu. Otwarcie prowizorycznego mostu, przez który będą przepuszczane także lekkie pojazdy, ma nastąpić dnia 10 b. m. Jak słychać, za przejście przez most tam i z powrotem będzie pobierana opłata w kwocie 5 groszy.

DRUGI TOR TRAMWAJOWY W UL. STAROWIŚLNEJ. Jak się dowiadujemy, w programie wiosennych robót tramwajowych wysunięto na pierwszy plan budowę drugiego toru na ul. Starowiślnej w odcinku od ul. Miodowej do ul. św. Wawrzyńca. Wybudowanie tego toru skróci jazdę na linjach: Nr. 3 i Nr. 6 do Podgórza, gdyż obecnie wozy jadą drogą okrężną przez ul. Dajwór i św. Wawrzyńca. Szyny i zwrotnice, przeznaczone na budowę, zostały złożone na parceli przy ul. Straro-wiślnej.

PODATEK TRAMWAJOWY DLA BEZROBOTNYCH. Dyrekcja tramwaju wprowadziła bloczki z biletami po 2 gr. dla osób posiadających roczne karty jazdy tramwajem. Bloczki zawierają 10 biletów, a należytość — jak wiadomo — idzie na rzecz bezrobotnych.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zaczną się częścią pisemną dnia 4 marca b. r. (w szkole im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16). Podania należy przedkładać w drodze służbowej. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

MIESZKAŃCY UL. JULJUSZA LEA TONĄ W BŁOCIE! Kałuże błota, potworzone na ul. Juljusza Lea i na prowizorycznym chodniku, odcinają ich od miasta . Od Parku Krakowskiego do rogatki Bronowickiej brnąć trzeba po kostki w gęstem, prawdziwie magistrackiem błocie! Liczna młodzież, uczęszczająca do szkół w Krakowie, chodzi ochlapana błotem od stóp do głów. Mieszkańcy tej ulicy zapytują, czy tak ma wyglądać hołd Magistratu dla zasłużonego swego prezydenta, którego imieniem nazwano dawną ulicę Królewską? A może te kupy błota — to zemsta Magistratu za protest obywateli przeciwko przemianowaniu ulicy?

REWIZJE INSTALACYJ WODOCIĄGOWYCH W REALNOŚCIACH. Zarząd wodociągu przystępuje do przeprowadzania rewizyj instalacyj wodociągowych. Rewizje te odbywają się raz na kwartał i za nie Zarząd wodociągu nie pobiera żadnej opłaty, należy zatem żądać przed rewizją legitymacji. Rewizji z ramienia Zarządu wodociągu miejskiego nie należy identyfikować z rewizjami, jakie zorganizowało Zrzeszenie lokatorów i sublokatorów dla swoich członków.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., sera 1—1.20 zł., jaja kopa 9—9.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—18 gr., marchwi 24—35 gr., selerów 45—50 gr., pietruszki 40—60 gr., kapusta biała za kopę 9—13 zł., włoska 6—15 zł., karpiele 5—8 zł. Drób: kura 3—5.50 zł., gęś żywa 9—12 zł., indyk 14—18 zł., perlica 10—14 zł.

AFERA TOWAROWA. Jak się dowiadujemy, organa policji krakowskiej wpadły na ślad wielkich nadużyć na szkodę Banku Wzajemnego Kredytu i firm kupieckich w Krakowie. Nadużyć dopuścił się niejaki Raschke, dyr. międzynarodowego Tow. handlowego, mieszczącego się przy ul. Wielopole 3. Raschke, z pochodzenia Niemiec, zbiegł za granicę, a przed ucieczką usiłował przemycić do Niemiec kilka wagonów towaru, za który nie zapłacił. Dwa wagony z tekstyljami zatrzymano na granicy.

ECHA KATASTROFY SAMOCHODOWEJ POD MOGILANAMI. W nocy z 1 na 2 sierpnia 1925 r. na drodze między Mogilanami a Myślenicami zdarzył się straszny wypadek automobilowy, którego następstwem była śmierć kapitana 2 pułku lot., Alojzego Tatara i ciężkie zranienie sierżanta tegoż pułku, Tadeusza Sterkowicza. Za wypadek ten pociągnęła prokuratura wojskowa w Krakowie do odpowiedzialności sądowej kierowcę samochodu, plut. 2 pułku lot., Henryka Prokopowicza. Oskarżony tłumaczył się, że wypadek został spowodowany wskutek defektu wozu, pomimo prawidłowej jazdy. Rozprawa, z powodu zaofiarowania tak przez prokuratora, jak i obronę nowych dowodów, została odroczona. Przewodniczył ppułk. Kappel, oskarżał kpt. K. S. Roch.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW W KRAKOWIE. Z powodu stwierdzenia w ostatnich tygodniach kilku wypadków wścieklizny u psów, Magistrat przypomina, że psy wypuszczone wolno poza obręb mieszkania lub prowadzone na smyczy, muszą mieć nałożony gęsty trwały kaganiec, wykluczający pokąsanie. Psy złośliwe winny być prowadzone na smyczy, w gęstym, trwałym kagańcu drucianym.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Aniela Kowacz, żona kupca, doniosła, że 4 b. m. około godz. 6 wieczór, nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha lub dorobionego klucza i skradł ze szafy garderobę, obrączkę złotą ślubną i pierścionek złoty. — Aresztowano Tadeusza Szelążka (lat 17), bez zajęcia i Rudolfa Glogera (lat 24), za usiłowane włamanie do mleczarni Związkowej na pl. Jabłonowskich. — Józefa Rybak, zam. przy ul. Gromadzkiej L. 31, doniosła o kradzieży bielizny z zamkniętego strychu. — Urząd ruchu w Tarnowie doniósł o kradzieży 2 bali skóry podeszwowej, wagi 157 kg., z przesyłki kolejowej Żywiec—Tarnów. — Władysław Jakoblew, właściciel sklepu kuśnierskiego w Rynku głównym, doniósł, że skradziono mu ze sklepu płaszcz selskinowy i kurtkę damską selskinową, wartości 1.000 zł.

Zawiadomienia i komunikaty.

„ŻYCIE POLSKIE NA DALEKIM WSCHODZIE". Odczyt na ten temat wygłosi p. Tad. Szukiewicz dzisiaj (w sobotę) o godz. 7 wiecz. w auli gimn. VIII przy ul. Studenckiej.

ZARZĄD ZWIĄZKU SŁUCHACZEK WYŻSZYCH KURSÓW IM. BARANIECKIEGO w Krakowie zawiadamia członkinie, że walne zebranie ze sprawozdaniem rocznem odbędzie się jutro (w niedzielę) o godz. 4 po południu w lokalu szkoły pracy społecznej (ul. Karmelicka 32).

O BUDOWIE GEOLOGICZNEJ POLSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO będzie mówił Dr A. S. Makowski w Tow. geologicznem (ul. św. Anny 6) w niedzielę 7 b. m. o godz. 11-tej przed południem.

ZABAWĘ „TĘCZOWĄ" w salach szkoły kupieckiej Pałac Spiski II. p., urządza dzisiaj w sobotę Narodowa Organizacja Kobiet na biedne dzieci polskie na G. Śląsku. Zaproszenia wydaje się w szkole od godz. 9—3 po południu.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Do szeregu niespodzianek, jakie przygotował Komitet Reduty artystów teatru im. J. Słowackiego, przybyła jeszcze jedna w postaci gości kolegów z „Perskiego Oka", bawiących w Krakowie na gościnnych występach.

VII PORANEK MUZYCZNY w „Uciesze" odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 11-tej. Dr Reiss wygłosi wykład: „Beethoven, apostoł wzniosłego idealizmu". W ilustracji muzycznej: symfonje, uwertury, sonata skrzypcowa C-moll. Wykonawcy: orkiestra, St. Abłamowicz Meyrowa, Dr A. Herman. Wstęp 90 groszy.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: Przedstawienia niema. — Reduta artystów.
Niedziela popoł.: „Trójka hultajska", wieczór: „Kobieta...".
Poniedziałek: „Polityka i miłość".
Wtorek: „Bitwa pod Waterloo".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota po południu: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Sobota wieczór: „Księżniczka dolarów" (premjera).
Niedziela po południu: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Niedziela wieczór: „Księżniczka dolarów".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: Występ warszawskiego zespołu „Perskie Oko".

WANDA: „Kurjer z Ljonu".
REDUTA: „Władca Żelaza".
UCIECHA: „Lilja na śmietniku".
WARSZAWA: „Gorączka złota".
NOWOŚCI: „Robin z lasu".
PROMIEŃ: „Uroda życia".
SZTUKA: „Złodziej w raju".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA NAJŚW. SAKRAMENTU w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 7 b. m. od godz. 3—4 po południu.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 7 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12, orkiestra 5 pułku saperów, pod kierunkiem kapelmistrza Węgrzynowskiego, oraz p. W. Troskiewiczówna (śpiew) wykonają szereg utworów religijnych.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 7 b. m. w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, w czasie Mszy św. o godz. 12, będzie śpiewać p. Stanisława Żurawska, a grać na skrzypcach p. Jakób Zachemski.

Z ruchu katol. Stowarzyszeń.

Dnia 2 b. m. o godz. 3 po południu odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, doroczne walne zgromadzenie Stow. „Katol. Kasy Pogrzebowej", założonej przez 30 laty przez ks. prałata Skrzyńskiego dla najbiedniejszych sfer miasta Krakowa.

Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie kasowe i administracyjne za rok ubiegły, a na wniosek prezesa komisji rewizyjnej, p. Bobilewicza, udzielono mu absolutorjum. Nowym prezesem obrano p. Filipa Bajdę, a zastępcą p. Błażeja Lemparta.

W dniu 2 b. m. o godz. 10 rano odbyło się w Domu katol. organizacyj przy ul. św. Tomasza l. 37, doroczne walne zgromadzenie Katol. Tow. rękodzielników „Przyjaźń".

Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyboru nowego wydziału, na którego czele, jako prezes, stanął emeryt. radca kolej., p. Juljan Bobilewicz. Wkońcu nowy prezes przedstawił program czynności Tow. „Przyjaźń" na rok 1926. (j. b.)

Jak pojmuje swój urząd Okręgowy Inspektorat Pracy w Krakowie.

W Nr. 27 „Naprzodu" z daty 3 b. m. czytamy sprawozdanie z walnego zebrania Związku Zawodowego dozorców domowych P. P. S., na którym, obok pp. Teppera i Pelzlinga, przemawiał także „Inspektor Pracy Krakowskiego Okręgu i oświadczył, że uczyni wszystko, ażeby słuszne postulaty dozorców domowych zostały spełnione". Tak pisze „Naprzód". — Rzecz dziwna, że p. inspektor okręgowy uważał za konieczne pójść na walne zebranie partyjnego Związku Dozorców domowych i że znalazł na to czas, skoro bardzo często na różne urzędowe sprawy czasu nie ma. Trudno przypuścić, by p. Minister pracy nałożył na inspektora pracy obowiązek uczestniczenia w poszczególnych zebraniach. Jeżeli tak było, to krakowski Inspektorat będzie miał dość dużo zatrudnienia, gdyż zebrań robotniczych, a choćby tylko dozorców domowych, odbywa się w jego okręgu kilkadziesiąt miesięcznie. Chyba, że p. inspektor pracy uczestniczył będzie tylko w zebraniach P. P. S. W tym wypadku nie bardzoby się fatygował.

Przyrzeka wreszcie p. Inspektor na zebraniu partyjnem popierać postulaty dozorców. To w porządku, ale przyrzeczenie zmieniło się w wielkie nic, czego dowodem posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji rozjemczej w dniu 30 stycznia, o czem już pisaliśmy.

Rozumielibyśmy obecność p. Inspektora Pracy na zebraniu publicznem bez względu gdzie i przez kogo zwołanem, ale na zebraniu partyjnem i w dodatku walnem, gdzie mają być sami członkowie — to chyba nie miejsce dla p. Inspektora, który z urzędu swego nie powinien być członkiem żadnej organizacji.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. rozpoczęły urzędy pocztowe na całym obszarze Państwa polskiego przyjmowanie prenumeraty na „GŁOS NARODU".

Ponieważ nowo wprowadzony system prenumeraty nie jest na razie udogodnionym i w pierwszej fazie jego zastosowania mógłby narazić naszych P. T. Abonentów na pewną zwłokę w odbiorze pisma, upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby tak, jak dotychczas, nadsyłali prenumeratę przez P. K. O. konto 401.099, lub 140.055, gdyż w ten tylko sposób umożliwimy naszym P. T. Czytelnikom regularne odbieranie dziennika.

Urzędy pocztowe obowiązane są przyjąć na czek P. K. O. każdą kwotę na prenumeratę dziennika.

Ks. Jan Hajost
proboszcz w Osieku i Dziekan oświęcimski
przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5-go lutego 1926 roku w Krakowie.
Zwłoki przewiezione zostały do Osieka, gdzie pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. po odprawionem nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym.
Na te smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Przewielebne Duchowieństwo Krewnych, Przyjaciół i Wiernych.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

MARJAN KOCHAJ
Inżynier rol.
po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w Panu dnia 3-go lutego we Lwowie, przeżywszy 27 lat.
O czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych stroskana Rodzina.

...wywane bez Boga i bez wszelkich zasad moralności; przyczem znowu rzecz charakterystyczna, że przeważna część profesorów w nowych szkołach rosyjskich — to żydzi.

Rezultaty takiego wychowania nie dały długo na siebie czekać: szpitale przepełnione są nieletniemi matkami-uczennicami, a w r. 1919 zanotowano w jednym Piotrogrodzie dziesięć tysięcy wypadków zbrodni przez dzieci dokonanych. Oczywiście doskonały materjał dla bolszewików. W ten sposób postępuje deprawacja młodego pokolenia. W stosunku do starszego pokolenia, gdzie siła propagandy nie zrobi swego, tam przychodzi do głosu — terror. Wymowna jest statystyka morderstw bolszewickich. W ciągu pierwszych rządów „czerwonego cara" Lenina zostało skazanych na śmierć miljon osiemset sześćset tysięcy osób (nie licząc wielomiljonowych ofiar głodu). W tem m. in.: 28 biskupów, 1.219 księży i popów, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 doktorów, 54.000 oficerów, 355.250 osób pracujących umysłowo; a nawet w tej robotniczo-włościańskiej republice 193.290 robotników i 815.100 chłopów — padło ofiarą szalejącej czerezwyczajki. Żadna rewolucja na świecie, żaden przewrót nie może się pochlubić taką ilością ofiar, z takiem zimnem, wyrafinowaniem okrucieństwem pomordowanych. Nadzwyczajna komisja czyli t. zw. „We-cze-ka" — to szczyt hańby bolszewizmu. I znowu nie od rzeczy napomknąć, że w najokrutniejszych terrorystycznych aktach dominującą rolę odgrywali żydzi. Oni to fanatyczni wyznawcy wojującego marksizmu przeprowadzili cyniczną organizację zbrodni, jako państwowo obowiązującej zasady. Oni to uczynili z bolszewizmu nową religję, religję Antychrysta. Według bowiem słów prof. Sarolea: „Bolszewizm miast dążyć do wzmocnienia więzów, łączących ludzi, stawia na czele swego politycznego programu nieprzerwaną i nieubłaganą wojnę klas. Miast ewangelji miłości, głosi ewangelję nienawiści. Miast doszukiwania się moralnych celów w czynach ludzkich, rozmyślnie wyklucza wszelkie prawa moralne z przeznaczeń człowieka".

Jednakowoż według prawa fizycznego wszelka akcja wywołać musi reakcję. Tak też zaciekłe prześladowanie religji w Rosji spowodować musiało jej odrodzenie. Na podstawie szeregu obserwacji, stwierdza autor „Wrażeń", że sowieccy dyktatorzy zostali w swej kampanji przeciw Kościołowi stronnictw pobici, stwierdza również, że wszelkie prześladowaniami odrodzenie ducha religijnego, jako wyraz żywotnych instynktów i potrzeb narodu, coraz silniej się zaznacza. Zetknięcie się zaś z jego silniej się uczyniło na prof. Sarolea wrażenie, jakie się przenikało w zaranie chrześcijaństwa.

Mimo więc rozpaczliwego dzisiejszego położenia możemy nie tracić nadziei, że przyjdzie jeszcze czas, kiedy dzisiejsi wrogowie Chrystusa będą musieli ustąpić z placu boju przed triumfem Galilejczyka!

Rajmund Bergel.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Cukrownie domagają się nowej podwyżki cen.

Straty na eksporcie chcą odbić na konsumencie w kraju.

Według obliczeń cukrowni, sprawdzonych przez komisję przedstawicieli ministerstw: skarbu, przemysłu, handlu i rolnictwa, **koszt produkcji większej cukrowni polskiej wynosi około 60 zł. za worek cukru,** podczas gdy na Kubie, która ma decydujące znaczenie na rynku światowym w kształtowaniu się cen cukru, koszt produkcji w ostatniej kampanji wynosił 25 do 30 zł. za analogiczną ilość. Przyjmując, że rynek wewnętrzny spożywa 46.4% ogólnej produkcji, a na eksport przeznacza 53.6%, to przy obecnej cenie krajowej 73 zł. (po odtrąceniu podatku obrotowego) i eksportowej — 30 zł. za 100 kg., przeciętna cena wynosi zł. 49.95. **Cukrownia więc ponosi 10 zł. straty na każdym worku produkcji.** Wymieniona komisja doszła do przekonania, że nieuniknione jest podniesienie ceny krajowej przynajmniej do 85 zł. za 100 kg. **Rząd jednak stoi na stanowisku, że obecny moment jest nieodpowiedni dla podnoszenia cen na artykuły spożywcze.**

—o0o—

Odliczanie podatków konsumpcyjnych

OD OBROTU PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych nie należy doliczać państwowych, względnie komunalnych podatków konsumcyjnych, które zostały w jakiejkolwiek formie uiszczone od wyprodukowanych przez nie towarów. Przepisy te dotyczą przedsiębiorstw przemysłowych. O ile chodzi o przedsiębiorstwa handlowe, to nie należy doliczać do ich obrotów podatku od widowisk i hotelowego.

Przedsiębiorstwa przemysłowe nabywające do dalszej przeróbki produkty, półfabrykaty (surowce), od których zostają opłacone podatki konsumcyjne, nie mogą żądać odliczenia tego podatku przy ustalaniu swego obrotu.

EKSPORT WĘGLA POLSK. UTRZYMANY.

Według sprawozdań za styczeń r. b., stan eksportu węgla z Polski przedstawia się następująco: wywóz do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji **utrzymuje się na dotychczasowym poziomie.** Eksport do Włoch, który zmniejszył się w końcu ubiegłego roku, **w styczniu wzmógł się znowu, lecz natrafia na silną konkurencję węgla angielskiego i niemieckiego (między innemi reparacyjnego).** Pozatem eksportuje się węgiel na potrzeby marynarki do portów w Szczecinie.

ZATORY WĘGLOWE W GDAŃSKU.

Według sprawozdania Ministerstwa kolei, prowadzonego według poszczególnych dni, za dzień 29 stycznia r. b. naładowano węgla na eksport przez Gdańsk i Gdynię 317 wagonów — 5.818 ton. Przeładowano zaś w portach tych 479 wagonów — 10.227 ton. **Pozostało na następną dobę 846 wagonów — 15.169 ton.** Według opinji fachowych, pozostawianie tak wielkiej ilości węgla na osiowem **wpływa ujemnie na ceny.** Wobec przewidywanej możliwości strajku w kopalnictwie angielskiem i związanych z tem perspektyw eksportowych dla węgla polskiego, czynniki miarodajne już dzisiaj zastanawiają się nad ewentualnemi przeszkodami w wywozie przez Gdańsk.

—ooo—

Kronika ekonomiczna

POZNAŃSKIE NAJMNIEJ ODCZUWA KLĘSKĘ BEZROBOCIA. Według sprawozdania przedłożonego Ministerstwu spraw wewnętrznych przez p. wojewodę Bnińskiego, bezrobocie w Poznańskiem, w porównaniu z innemi dzielnicami, niema charakteru ostrego.

NOWY DORADCA BANKU NARODOWEGO AUSTRJI. Dotychczasowy doradca zagraniczny przy austrjackim Banku Narodowym, prof. Van Gyng, został na własną prośbę zwolniony. Jego miejsce zajmie Anglik p. Robert Charles Kay, ostatnio dyrektor londyńskiego oddziału National Bank of Turkey.

Dolar 7·33.

Żywszy popyt za walutami, jaki ujawnił się ostatnio na rynku pieniężnym, **trwa nadal.** Odzwierciedla się to przedewszystkiem w kursie dolara w t. zw. wolnym obrocie, który w Krakowie wahał się wczoraj w granicach 7.36—7.40. W tranzakcjach jednak między bankami płacono za dolara 7.31—7.34, tendencja więc utrzymana, nawet o lekkim odcieniu zniżkowym. Innym szczegółem, wskazującym na ożywienie się popytu, jest cyfra dokonanych obrotów na giełdzie warszawskiej, która z 160.000 dolarów przeciętnie w ubiegłych dniach podskoczyła raptownie na 315.000. Całe zapotrzebowanie pokrywa jednak w dalszym ciągu w przeważnej części Bank Polski, tak, że na banki prywatne przypada ostatnio jedna szósta część obrotu. Kursy dolara w innych centrach giełdowych utrzymały się na jednakim poziomie z Krakowem; tak n. p. w Warszawie w tranzakcjach między bankami płacono 7.32 zł., a w wolnym obrocie 7.36 zł., we Lwowie 7.31 zł., Katowicach 7.31—7.33 zł. Poziom więc dolara jest mniej więcej równy.

Bank Polski zainicjował, zdaje się, politykę stopniowej zniżki dolara, redukując znowu **jego kurs do 7.24,** o ile idzie o gotówkę dolarową, a 7.26 przy czekach.

W akcjach ruch nieco osłabł w porównaniu z obrotami czwartkowemi, tendencja nagół utrzymana. Na bliższą uwagę zasługuje zwyżka Zieleniewskiego, którym wprawdzie nie zawarto żadnej tranzakcji, niemniej kurs „gadany" podniósł się do 10.20—10.50, dopiero przy tej ostatniej cyfrze znaleźli się chętni oddawcy Z innych papierów silniejsza tendencja ujawniła się przy Górce.

Na pogiełdziu zwyżkujące Jaworzno przy dużem zainteresowaniu, natomiast pożyczka konwersyjna bez zmiany.

Notowano: Tohan 19 gr., Trzebinia żelazo 15—16 gr., Pocisk 60 gr., Parowozy 20 gr., Górka 7.50—7.70 zł., Nafta 29 gr., Ćmielów 20 gr., Krakus 20—21 gr., Chodorów 4.50—4.60 gr., Chybie 3.70 zł., Jaworzno 6.75 zł., Cegielski 8 zł.. Pożyczka konwersyjna 34 zł. za 100, Len 7 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.29 i pół, Holandja 292.25, Londyn 35.55, Nowy Jork 7.30, Paryż 27.40, Praga 21.61, Szwajcarja 140.72 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 19.43, Londyn 25.24.5, Nowy Jork 5.19, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.05, Praga 15.35 i pół, Warszawa 72.50. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 5 b. m. Warszawa 97.35—97.85.

Giełda zbożowa.

Zwyżka cen pszenicy. — Słabsze dowozy.

Kraków, 5 stycznia. Pszenica dworska czerwona 37—38, czerwona i żółta krajowa dworska 36—37, targowa 33—34, żyto dworskie 23.50—24, targowe 22—23, owies dworski 25.50—26, targowy 24—25, jęczmień na krupy 22—23, na paszę 21—22, kukurydza nowa rumuńska 30—30.50, krajowa 24—25, tatarka surowa 29.50—31, groch Victoria 60—65, zwykły 40—45, fasola cukr. biała „Jasiek" 75—80, biała długa 38—42, biała krótka 34—35, krasa długa 46—48, krótka 35—36, bobik 30—31, wyka 28—30, wyka czyszczona 30—33, łubin żółty 20—21, niebieski 18—19, makuchy rzepakowe 27—28, lniane 40—42, siano średnie 11—13, koniczyna past. 15—16, słoma żytnia długa 5.50—6.50, mieszana 4.50—5, rzepak zimowy 65—68, siemię lniane kraj. 60—61, konopne 36—38, mak niebieski 165—175, szary 150—160, kminek krajowy 140—145, holenderski 178—182, ziemniaki gorzelniane 5.50—5.70.

Mąka pszenna krakowska 45% 00 — 64—65, pszenna krak. 45% grysik 66—67, kongr. 00 — 57—58, pszenna grysik kongr. 59—61, żytnia krakowska 60% 38.50—39, żytnia 65% krakowska 37.50—38.50, mąka pszenna poznańska 65% 40—41, otręby pszenne 16—16.50, żytnie 16.50—17, pęcak krak. 60% 35—37, siekanka jęczmienna 35—36, kasza tatarczana cała 57—60, łamana 50—53, tarnopolska 54—57. Dowozy słabe, dla pszenicy ceny wyższe.

Ruch wydawniczy.

KRIDL MANFRED: „Literatura polska wieku XIX". Cz. II. Od wystąpienia Mickiewicza do powstania listopadowego (1822—1830). Stron 172. Cena zł. 4.50. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Literatura prof. Kridla, której wysokie wartości naukowe i dydaktyczne należycie wykazała krytyka tomu I, zawiera w tomie drugim materjał niemniej cenny. Na szereg zakreślonem tle głównych prądów i twórczości najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu zachodnio-europejskiego daje autor szereg rozdziałów, omawiających: Życie Adama Mickiewicza; początki twórczości Mickiewicza; poezja filomacka; pierwsze dwa tomy poezyj Mickiewicza; twórczość Antoniego Malczewskiego; twórczość młodzieńcza Seweryna Goszczyńskiego; młodość Józefa Bogdana Zaleskiego; Mickiewicz w Rosji; Konrad Wallenrod; Farys; Krytyka literacka. Całość tomu 2-go zamknięta jest ogólnym poglądem na literaturę polską w okresie 1822—1830 r.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 23

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Niemało jednak widocznie słoików w niej zostało — osądził kiper poważnie — gdyż Wojko przyniósł mi nie jeden i nie dwa, i nuż z nich wedle koloru a pamięci swej krople dobierać. Pytał mi się, których chcę, ale rzekłem, że mi wszystko jedno, byle były skuteczne. Wybrał jedne, odrobinę puścił mi na język, a ja zamiast podnieść się, upadłem, jakby we mnie grom strzelił. Ani ręką nie mogłem ruszyć, ani nogą, chociaż widziałem wszystko i głowa boleć mnie przestała. Spostrzegł Wojko, że leżę jak martwy, przeraził się i już więcej kropli nie wybierał. Chwycił na oślep drugą flaszeczkę i nalał mi do ust spory łyk. Jak mnie uniosło! Tylko furknęło coś, jak zerwałem się z łóżka i pogoniłem na dziedziniec. Było tam kilka sągów drzewa, które nasza gospodyni przygotowała sobie na zimę, chwyciłem siekierę i począłem je na drobne szczapy rąbać. Pobiegli za mną jak opętani wdowa i Wojko, ale zrozumieli, że nikomu nie szkodzę, a przeciwnie pracuję pożytecznie. Ulżyło mi tam zapału i ognia już trochę, ale drzewa zbyt mało było! Byłbym jeszcze ze dwie fury polan równiutko porąbał. Patrzę i widzę, że wdowa i Wojka znudzili się już patrzeć na mnie i razem gdzieś odeszli, więc wróciłem tu na górę do pokoju i goniłem naokół, żeby jakoś ten czas zabić, a twojego przyjścia się doczekać.

— To, jako widzę, prawdziwym cudem jest — powiedziałem — że was zastałem jeszcze żywym. Wiecie przecież, iż gdyby nasz pan posiadał cudowne lekarstwo alchemiczne, ów głośny eliksir życia, to i onego porcja zbyt duża straszliwe skutki musiałaby wywołać!

— Nie żałuję jednak onych chwil, gdy miałem tak wiele sił i lekkości — zauważył kiper, przeciągając się rozkosznie. — Nawet i teraz jakoś nudzi mi się siedzieć na miejscu i chciałoby mi się niewieściego towarzystwa, więc może pójdę odwiedzić wdowę Spatz.

— Jeżeli pójdziecie do wdowy Spatz — zawołałem — to zerwę z wami wszelkie stosunki. Przez nią przecież miałem dziś przykrość. Śliwa groził mi, że mi skórę wyłoi, a i Wojko przez cały dzień źle na mnie patrzył.

— W takim razie — rzekł kiper nieco smutniej — nie pójdę do wdowy, gdyż my musimy z sobą przyjaźń trzymać. Ale teraz wybiorę się na przechadzkę po mieście, alboli za miasto, by wytrząść z siebie onę siłę, co mną trzepie, jak sprężyna starym zegarem. Przypuszczam, iż i pan dziś cię nie będzie wołać, więc pójdź ze mną i opowiesz mi, co porabialiście dzisiaj na zamku?

XVIII.

Upłynęło potem kilka dni, które pozostały pamiętnemi dla mnie, choć napozór nie wydarzyło się nic ważnego. Nie rozumiałem postępowania Sędziwoja, który po głośnem już w całem mieście odkryciu oszustwa Mühlenfelsa, nie rozmawiał ze mną o niem i wogóle nie odzywał się nawet do nikogo, lecz całemi godzinami przesiadywał w pokoju swym zamknięty. Czyli usiłował sam i bez niczyjej pomocy dojść do ostatecznego rozwiązania wielkiej zagadki alchemicznej? Zdołałem podpatrzeć tyle tylko, iż Wojce polecał codzień rozniecać ogień w dużym kominku, który stał w jego komnacie. Śliwę wyprawił, snać dosyć gdzieś daleko, gdyż ów przez dwa dni nie powracał, gdy zaś pojawił się znów, zwiastował jeno panu, iż wszystkie jego polecenia wypełnił.

Przekonałem się z czasem, iż okresy, gdy Sędziwój oddawał się odosobnieniu i pozornej bezczynności, wróżyły zawsze albo jakieś dzieło, które później miał napisać, albo ważne wypadki, które w życiu jego miały się wydarzyć. Próżno byłoby wówczas pytać go o coś, a i w latach dalszych, gdy skryte nawet myśli swe rad ze mną zwyczajnie wymieniał, w okresach owych ucieczki od ludzi i mnie zwierzać się przestawał. Zagadką też były wówczas dla mnie codzienne przejażdżki mego pana na zamek, na który udawał się pod wieczór w przysyłanej po siebie karocy. Czyli doszli do jakiegoś porozumienia z kurfirstem Chrystjanem, czyli celu swego nie zaniedbał, czyli może jeździł tam tylko po to, by zobaczyć urodziwą baronównę Trudę, którą spotykałem nieraz konno i po męsku, budzącą podziw, chociaż rzekłbym i zgorszenie na ulicach Drezna.

Ostatnie moje przypuszczenie rozwiało się rychło. Pan mój widywał się istotnie i z Trudą, ale czas swój w razie wyjazdu spędzał głównie na pokojach książęcych, a raz nawet z księciem elektorem wybrali się we dwóch za miasto, nie mówiąc nikomu, dokąd jadą. Chociaż paliła mię ciekawość tak, iż jako mówił kiper, pół wesołości swej straciłem, chociaż także chciałbym był już posiadać oną piękną, srebrem okutą laskę, którą baron Salis mi obiecał, wstrzymałem swe u niego odwiedziny na całe dwa dni, by zaś nie okazać się chciwym a natrętnym wobec hojnego barona.

Nie mając żadnych zajęć poważniejszych, chodziłem wiele po mieście sam, albo ze starym kiprem. Spotkałem dwukrotnie Eberlego, zajętego ciągle pracą przy brukowaniu ulicy. Wesołość, w którą zdołaliśmy go wprawić podczas nadmiernie radosnej nocy pod „murzyńską głową", przysnęła już. Zasępiony był ciągle lub śpiewał półgłosem pieśni niespokojne a ponure. Próżno mówiłem mu, iż los jego znowu zmieni się na dobre, i pan mój niewątpliwie dopomoże mu do założenia nowego warsztatu w Krakowie, gdzie dla biegłych złotników o zbyt ich wyrobów i ich wzbogacenie się łatwo. Nie zdawał tem cieszyć się, a jakieś myśli ponure ukrywał. Za drugiem widzeniem powiedział mi także, iż wymówiono mu robotę, a widocznie za podszeptem jego dawnego wspólnika kazano mu w ciągu trzech dni z Drezna na zawsze wyjechać. Trzy dni.. Czyż przez ten czas Sędziwój może osiągnąć cel swej wyprawy i czy nie stracimy wiernej z pewnością pomocy Eberlego?

Drugiego przyszłego pomocnika, którego zdołaliśmy sobie zjednać, spotkałem tuż pod naszym domem na drodze do zamku, gdzie wybrałem się wreszcie, by odwiedzić barona Salis. Waltershofen przywitał mnie radośnie i odprowadził mnie, brzęcząc olbrzymiem szabliskiem, które wzmocniło moją wiarę w energję i dzielność naszego sprzymierzeńca.

— Wypróżniłem już tę kiesę — mówił — którą daliście mi. Nie była ona też zbyt pełną, jak na twojego znakomitego pana. Kiedyż dostanę od was coś więcej i kiedy będą mógł jako dzielny mąż wam usłużyć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.